

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł. w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halery, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halery, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halery, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halery za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halery.

Piotrków 29 lipca.

(adz) Pisaliśmy onegdaj, że wojna światowa przesłała się. Nietylko jednak na froncie polskim występują oznaki tego kryzysu wojennego, gdyż nietylko Rosja przynosi zawód swoim sojusznikom. Także na froncie włoskim rozbijają się o niezdobyty mur wojsk austro-węgierskich nadzieje trójporozumienia, pokładane w nowym sprzymierzeniu.

Ofensywa włoska — po dziesięciomiesięcznych staraniach przygotowaniach — daje płonne wyniki, gorzkie owoce rozczarowania tak dla triple entente jak i dla samych Włoch. Położenie rządu włoskiego, który bezpośrednio i pośrednio parł społeczeństwo do wojny, staje się niemal tragiczne. Po dwu miesiącach walki prowadzonej z nakładem ogromnych sił — prócz skrawków ziemi pogranicznej, niebronionych ziemi, miljonowa armia włoska nie zdobyła nic — nie zyskała nic.

Zaciekłe ataki masowe, dwukrotnie przedsięwzięte — raz trwające 3 dni, drugi raz dni dziesięć — na pozycje austro-węgierskie nad Isonzo pozostały bez rezultatu. Równają się więc bitwie przegranej. A że pochłonęły pierwszym razem 80000, a drugim około 100000 ofiar w rannych i zabitych równają się klęsce. Klęsce, która nawet żołnierskiego honoru nie ocala, bo wszakże po stronie włoskiej bezwarunkowa, parokrotna może być przewaga liczebna. I kogóż we Włoszech wobec takiego faktu pocieszą słowa.

Daremnie przeto rzuca je Cadorna. Jaki jest nastrój opinii włoskiej, jak zmalała

wiara w powodzenie oręża włoskiego — najlepiej dowodzi wynik wewnętrznej pożyczki we Włoszech. Mimo nacisku ze strony rządu, mimo apelów prasy ledwie 950 milionów lirów dała subskrypcja, a i tej większą część pokryły banki zmuszone do ofiar przez państwo. To zaś jest pierwsza pożyczka wewnętrzna Włoch. Porównajmy to z faktem, że w samej Austrii — nie Austro-Węgrzech — w Austrii, gdzie prawie jedna trzecia część ludności niesłychanie od wojny ucierpiała — druga z rzędu pożyczka wewnętrzna, po 10 miesiącach wojny, przyniosła przeszło dwa miljarde koron.

Owo porównanie jest najwymowniejszym komentarzem. I nie pomogły groźby rządu włoskiego, że jeśli dobrowolnie ludność subskrybować nie będzie, to nałożony zostanie podatek wojenny od majątku i dochodów. Ludność ujawniła tym oporem, że mniejszość nieodpowiedzialna społeczeństwa wojnę sprowokowała — a większość jej jest niechętna i wiary w dobry wynik wojny nie żywi. Propaganda antywojenna we Włoszech wzmacnia się w takiej sytuacji z dnia na dzień we Włoszech. Kacmierz... rządzenia rządu, który ogłasza już Piacenzę, Cremonę i Rowigo prowincje nad Padem, w odległości 100 kilometrów od frontu bojowego leżące — za objęcie strefą wojenną — i wieści o katastrofie nad wojskami włoskimi w Trypolisie zawisłej. Powstańcy trypolitańscy nie tylko odegnali Włochów ku wybrzeżom, lecz rozbili ich na dwie części, z których jedna w Tunisie szuka już schronienia przed zagładą. A któż we Włoszech nie wie, ile krwi i złota kosztowała ekspedycja trypolitańska?!

Zapewne, że Cadorna będzie jeszcze i jeszcze próbował szturmować na pozycje austro-

węgierskie. Lecz jeśli to okaże się bezcelowe? a po klęskach rosyjskich Austria będzie mogła na front włoski nowe rzucić siły? Co stanie się wówczas?

Takie pytania nekają rząd włoski, bo króla Wiktora Emanuela może klęska kosztować koronę, — ale jeszcze w większej mierze nekają one trójporozumienie, bo jakież wtedy są horoskopy dla światowej wojny.

Idący nowy miesiąc przyniesie zatem nietylko wypędzenie Moskali z Królestwa, ale przyniesie też może i inne doniosłe, o losach wojny światowej rozstrzygające zdarzenia. Dla sprawy polskiej, dla Polski — decyzji czas już krótki — a chwila dziejowa coraz natęższym głosem wzywa nasze społeczeństwo do stanięcia zbrojnym obozem po tej stronie, która może i chce przynieść nam wyzwolenie.

Z drogi do I Brygady

VI.

W pułku 2-gim

We wsi doszczętnie prawie przez barbarzyńców moskiewskich spalonej, w ocalałej cudem brudnej chatynce polskiego chłopca spotkałem majora L. Berbeckiego komendanta II pułku Brygady Piłsudskiego.

Komendant Brygady odwiedzał wówczas dzielnych chłopaków na pozycjach. Dostałem wielkiego zaszczytu, że pozwolono mi z nim jechać na stanowiska, które 2-gi pułk zajmował. Po drodze chłopaki niemilkłącym hurra! przyjmowali drogiego Komendanta, o którym specjalną piosenkę niedawno w tym pułku ułożono. Staliśmy wkrótce w Komendzie pułku.

Nie mam prawa pisać o bojach pod Łowczówkami, w których po raz pierwszy objawił się

Warszawa podczas wojny

W jednym z ostatnich numerów „Tygodnika Ilustrowanego” znajduje się artykuł, który jest jakby bilansem życia stolicy podczas wojny. Artykuł ten poniżej przytaczamy.

Warszawa podczas wojny — to niewątpliwie temat do interesującego studjum, które w przyszłości powinno być napisane, choćby dlatego, aby rozprószyć wszystkie fałszywe, które krążą wśród swoich i obcych o życiu stolicy Polski, jakoby żyła beztrudnym, odbijającym lekkomyślną swawolą od tego, co dzieje się tuż, pod murami miasta.

Przyszłość to osądzi i wyda swój wyrok nie na podstawie tego, co napisał ten i ów korespondent, ale na podstawie dokumentów, których dostarczy życie.

Wówczas okaże się, co było złem, a co było dobrem. Czy należało istotnie obrać drogę askezy klasztornej, przywdziać włosienicę, głowy posypać popiołem, biodra przepasać powrozem i stanąć w kruchcie kościoła nowych, idących dni w charakterze pokutników, potęgując przez to groźbę sytuacji, czyli też odwrotnie, tak jak się to stało, dążyć parforce do utrzymania życia potoczniejszego w normach, do nadania im cechy zwykłych, do wepchnięcia go w łożysko równowagi i tego spokoju względnie, jaki w danych warunkach dał się osiągnąć i utrzymać.

Wszystkie czynniki społeczne i obywatelskie, które mogły mieć wpływ na kształtowanie się i urabianie poglądu zbiorowego w chwili, gdy wojna stanęła na przedmieściach Warszawy, obrały właśnie drogę ostatnią.

Czy wyszliśmy na ten, czy na ten?

Jedni powiedzieli mogą, że, bo naraził się tu i owdzie na gorzkie uwagi i sarkastyczne strofowania, inni, przeciwnie, z całą słusnością będą twierdzili, że dobrze, bo dzięki temu miasto nie padło w neurastenję i potrafiło przetrwać najcięższe chwile, śmiało patrząc w swoje jutro. Nadto tą swoją postawą dowiodli, że jest miastem polskim, które posiada swój własny stosunek w tej chwili to jest dbałość o niewakowanie życia polskiego, o zapewnienie temu życiu siły i zdrowia.

Jakoż, mimo że pewne grupy ludności, zwłaszcza napływowej (oficerów rosyjskich Red.), zbyt chętnie uczęszczały do teatrów i zbyt licznie odwiedzały kinematografy, których repertuary i programy nie stały na wysokości chwili i kłóciły się nieraz z nastrojem wewnętrznym miasta, to jednak przyznać trzeba, że wszystko to, na czelem nam zależało najbardziej, funkcjonowało podczas wojny niemal zupełnie sprawnie i dobrze.

Pracowały więc szkoły polskie, towarzystwa naukowe i zawodowe, odbywały się posiedzenia, odczyty publiczne i wystawy, dające pokarm kulturalny szerszym warstwom ludności, nie wylągając zbiegów z prowincji, na których dłuższy po-

byt w Warszawie stał się pożądaną sposobnością dla zdobycia nowych i rozszerzenia dawnych wiadomości. Nadewszystko jednak rozwinęła się i wydała owoce organizacja pomocy społecznej, ogarniająca coraz szerszy zakres potrzeb zbiorowych.

Zestawiając to wszystko, przyjąć trzeba do wniosku, że mamy tu do czynienia z niewątpliwym tryumfem życia, które potrafiło zapanować nad sytuacją i przystosować się do warunków niezwykłych, wytworzonych przez głębokie wstrząśnienia, jakim uległo miasto jeszcze w sierpniu roku ubiegłego.

Przystosowanie to pozwoliło nam nietylko przetrwać zimą, ale dało miastu dostateczny zapas siły nerwowej do przeciwstawiania się wszelkim pogłoskom, które i teraz nie przestają stąd i zowąd docierać do Warszawy.

Są to widoczne dla życia zbiorowego korzyści, których przeoczyć nie można. Kto wie, czy inaczej nie traciłobyśmy zbyt łatwo równowagi tam, gdzie jej zachowanie jest rzeczą największej wagi i najpierwszej konieczności.

Dzisiaj, po rocznym bez mała doświadczeniu jesteśmy już uposażeni w zdolność umiejętnego opanowania każdej zmiany i każdego nastroju i bodaj, że zawdzięczamy to właśnie temu, że podczas ciężkiego roku wojny żyliśmy życiem względnie normalnym.

wojskowy talent majora Berbeckiego, w jasnej, ofiarnej dzielności szeregowców-strzelców z Częstochowy, Piotrkowa, Łodzi i Zagłębia. Dzielny oficer rosyjski, nagrodzony orderami za waleczność podczas wojny japońskiej, pod Łowczówkiem dopiero poprowadził w bój polskiego żołnierza, o którym mówi:

— Nasi zuchowaci, dobry materiał bojowy; ubrać ich porządnie dać jeść i pić zawsze a samego diabła za rogi wzmą. O, daleko rosyjskiemu żołnierzowi, nawet grenadierom czy gwardiejcom do moich zuchowatych, szczególnie w batalionie Sława.

— Obywatelu majorze, czy w ostatnich tygodniach wasz pułk przyjmował wybitny udział?

Spojrzał na mnie m. Berbecki jak na człowieka, który mu jakąś impertynencję mówi. Jakto, jego zuchowaci mogliby w jakimś boju nie wziąć wybitnego udziału? Każdy bój Brygady to wybitny udział 2-go pułku, udział nieraz krwawo zapisujący się w kronikach wojny dzisiejszej.

— Wyście, obywatelu Dąbrowski pracowali, ze mną w Zagłębiu, to ja wam ułatwię tutaj wasze zadanie. Oto ob. Romin, mój sekretarz.

Mała, niepokazna figurka ob. Romina wylazła skądś z za stosu pak i waliz w izbie. Poznałem w nim kolegę z Brukseli, redaktora studentkiego piśmka w „Université Nouvelle”.

Otóż dzięki uprzejmości kol. Romina mogę wam dać treściwy i ciekawy opis czynności bojowych 2 pułku od d. 25 maja do dnia 5 lipca r. b.

Po sławnym, udanym i owocnym ataku na Włostów i Swojków, po bohaterским dwunastogodzinnym trwaniu na pozycjach pod Przepiórowem i Kamińcem, pułk zajął stanowiska pod Konarami, na których trwał przez cały miesiąc bez przerwy do 23 czerwca. W tym dniu o g. 6-ej, pluton wywiadowczy nb. złożony przeważnie ze starszych skautów Królestwa Polskiego, stwierdziwszy, że Moskale opuścili okopy, poszedł za nimi trop w trop, dotarł do Swojkowa i folwarku Grodzieńce, dostarczył bardzo cennych wiadomości.

Wraz z pułkiem 3-im pułk 2-gi, mając w awangardzie, pułk 1-y (Śmigłego), maszeruje aż pod Ożarów, gdzie w silnych okopach zajęli Moskale starali się wstrzymać naszych dzielnych żołnierzy. Dnia 26 Czerwca otrzymuje pułk odcinek z linii bojowej pod Ożarowem na północny wschód od folwarku Stróża. Teren przed frontem Brygady pozwalał Moskalom wysyłać pojedynczych żołnierzy lub patrole wywiadowcze skrycie na 400—500 kroków od naszej linii i skutecznie ostrzeliwać nie tylko nasze komunikacje, ale nawet pojedynczych nieostrożnie wychylających się z okopów strzelców. Pierwszy baon 2 pułku wnet spędził Moskale z dogodnych pozycji. Walki pod Ożarowem, które trwały do 30 czerwca kosztowały pułk niewiele. Stracono 1 szeregowca, 2 rannych oficerów (lekkoranny w nogę major Berbecki, już zdrow zupełnie, na chwilę nie opuścił pułku) i 2 rannych szeregowców.

W bojach pod Tarłowem 2-gi pułk zajął pozycje na północ od Tarłowa przed silnymi nadzwyczaj okopami rosyjskimi, zaopatrzonymi w poszczególne rzędy drutów kolczastych i gęste zasieki.

Tu 2-gi baon pułku wykonywał ataki demonstracyjne podczas głównego ataku, którego dokonał pułk 1-y. Dwie kompanie 2-go batalionu 2-go pułku, mające dobre pole obstrzału, pracowały usilnie, oddając po 400 ładunków na karabin. O godzinie 11-ej w nocy zmienione zostały przez dwie dalsze kompanie 2 batalionu, które z kolei ogniem swoim trzymały nieprzyjaciela w napięciu.

Po skutecznym głównym ataku 1-go pułku pułk 2-gi posunął się naprzód i przeciąwszy w 3 miejscach drut kolczasty zajął prawą redutę i odosłone wzgórze. W tym boju stracił pułk 2 zabitych i 12 rannych.

Dnia 4-go lipsa, o godzinie 4-ej po południu 2 pułk przechodzi Wisłę pod Annapólem, by wygnać wroga z Ziemi Lubelskiej.

W Ziemi tej, okrutnie niszczonej przez dzikiego barbarzyńcę, 2-gi pułk idzie w bojowe zawody z najprzedniejszym żołnierzem, otaczany sympatją ludności, która zaprzysięga zemstę wrogowi za spalone miasteczka i wsi.

M. Dąbrowski.

Duch w wojsku rosyjskiem

Kwatera 3 pułku w czerwcu.

(Według zeznań jeńców).

(wm) W potyczce pod Ł., stoczony przez 3 kompanie „karpackiej” brygady Legionów z 2 batalionami rosyjskimi, wzięliśmy 15 zdrowych jeńców i 10 rannych. W pewnym punkcie naliczyliśmy 25 zabitych; ile ich było gdzieindziej niewiadomo, ale, że walczone w kilku punktach zawzięcie, można liczbę zabitych śmiało podwoić... O lekko rannych nie wiemy, bo cofający zabrali ich z sobą...

My natomiast mamy w tej samej miejscowości 3 zabitych, 5 cięższych, 6 lekko rannych i kilkunastu zaginionych. Ostatniej liczby ustalić nie można, bo „zaginiony” wciąż jeszcze wracają.

Ale cyfry mówią za siebie, trzy kompanie przeciwko 2 batalionom! No i porównanie strat...

Ciekawe rzeczy mówią i jeńcy. Te dwa bataliony rosyjskie, które nagle znalazły się w ogniu karabinów naszych, wcale nie wiedziały, że na walkę idą. Przypędzono je na miejsce za dnia, pozwolono się zdrzemnąć i w nocy zbudzono dla odparcia naszego ataku... Wiedzieli jednak o tem tylko oficerowie, natomiast żołnierzom cel wycieczki okryto tajemnicą. Im powiedziano, że idą kopać okopy. Poszli więc spokojnie — z obowiązkową amunicją, niczego nieprzeważając, aż tu nagle kazano rozsypać się w tyraljerę... i próbować sukcesu „podstępem”.

Na pytanie „kto idzie?” mieli odpowiadać po niemiecku: Legionär. Podstęp prymitywny, iście rosyjski, nie udał się. Trzeba było iść do ognia... Po kilkakroć zrywają się żołnierze do ataku i — choć wiedzą, że przeciw nim siły mniejsze — iść nie chcą, padają, szukając „dekunku”. Trzeba dopiero krzyku i dosadnej „energji” ze strony starszyny, by poszli... wnet się cofnęli...

Wzięci do niewoli nie smucą się, a owszem są zadowoleni. Skończyła się im wojna, w której pomyślny wynik nie wierzą. Prześiąknięci są pesymizmem.

Dziwią się, że u nas tylu oficerów na froncie, że oficerowie nasi do ataku idą, a a potem, po bitwie, w marszu i na kwaterze tak blisko żyją z swymi żołnierzami i dobrze się z nimi obchodzą.

U nich inaczej. Oficerów na froncie brak ogromny. Całe oddziały prowadzą z reguły podoficerowie. Nie dziw, iż jeńcy tak zdumieni widokiem naszych oficerów. Widocznie imponują im bardzo — a rozmowa z naszymi chłopcami przekonuje ich jeszcze bardziej, że u nich inaczej, że okłamują ich, zwodzą i na rzeź prowadzą.

Oni wiedzieli o tem a i tak jeszcze o ostatnich klęskach rosyjskich wiedzą niewiele, ale dość, by słabł w nich duch... Ludzie dość starzy — jeńcy — nie interesowała ich wojna nigdy, dziś tem mniej nią się przejmują.

Czekają końca, a jaki będzie — to im obojętne. W tem zdaniu streszcza się wszystko co można dziś powiedzieć o obecnym duchu w wojsku rosyjskiem.

W sprawie węgla i nafty

Zbliża się zima, otwiera się nowe pole do wyzysku; jest nim sprzedaż węgla i nafty. Wobec wojny i nie tylko braku pieniędzy na wyrzucenie, a wprost nędzy, musimy uniknąć płacenia haraczu spekulantom węglowym, czyli, musimy przedsięwziąć środki zaradcze póki czas.

Więc przedewszystkiem już teraz sprowadzić tak wielkie zapasy węgla, by go nie trzeba było sprowadzać w zimie, gdy będzie droższy.

Wobec tego, że dostawcy naumyślnie zwlekają z dostawą węgla dla swej korzyści, trzeba wyrzucić na nich nacisk, by dostawa była uskuteczona natychmiast.

Obecnie cena jednego korca węgla w detali-

cznej sprzedaży dochodzi do 1 rb. 70 kop. za korec, — obecnie, czyli w sezonie letnim!

Przypuśćmy, że na zimę dla Piotrkowa (nie „okolic” — w rodzaju Łodzi i Tomaszowa — jak to było ze szkoda dla miasta!) potrzeba najmniej 50 tysięcy korcy węgla i jeżeli pozostaniemy beczynni i zdamy się na łaskę p. p. spekulantów, którzy niechby (!) zechcieli brać potem podwójne ceny (doświadczenie nauczyło nas i o potrójnych!), to suma „wyrzuconych” pieniędzy do kieszeni i tak pełnych — wyniesie „tylko” około 100,000 rb.

Dziś na taką „bagatelkę” nas nie stać, więc niech sprawą tą zajmą się koła kompetentne; zrobą stałe zapasy, by cena była jaknajniższą i jednakową przez cały czas; niech się utworzy specjalna komisja, by była sprawiedliwość dla wszystkich (a nie protegowanych — bo ustosunkowanych...); niech węgiel sprzedają podług potrzebnej ilości. Stosownie do zajmowanego mieszkania, by nie było wywozowych spekulacji, — wreszcie trzeba odsunąć od węgla „głowy”, t. j. skasować monopol prywatny — lichwiarski, — niech będzie miejski, zadawalniający się niewielkim zyskiem i ściśle kontrolowany! Parę dzielnicowych składów wystarczy.

Obok sprawy węgla nie mniej palącą jest sprawa nafty. Ceny jej są wprost bajeczne, a mówi się publicznie, że ukryto zapasy takie, że można codzień urządzać iluminacje. Sądzymy, że czynniki miarodajne przyczynią się do ułatwienia tej sprawy.

Zysk ze sprzedaży węgla i nafty pokryje z nadatkiem utrzymanie oficyalistów przy sprzedaży zatrudnionych, a zarazem da ludziom pracę!

Wiemy, jak wielkie krzywdy ogółowi wyrządzają „trusty”, wiemy też, jak w bogatej Ameryce z nimi walczą. Walczyli tam bogaci i w czasie pokoju, więc niech nam amerykańskie doświadczenie otworzy oczy na to, że i my możemy z niego skorzystać, tembardziej podczas wojny, gdy daleko nam do ich dobrobytu!

Niechże ta część społeczeństwa naszego, która tak wciąż zapowiada, że zbawiać Polskę będzie ekonomicznie, pokaże, że umie pracować jak się należy, a nie tylko pisać stylem biblijnym i gadać koszałki opałki.

Tu długich dysput nie potrzeba, przesów wielu też nie. Najbardziej przekonującym argumentem jest zdaje się „słodka” sprawa cukru!

W. A. H.

Z CHWILI

Szkoda zapalu

Było to roku którego Polska stała w płomieniach, krwią cała ociekając.

Było to czasu, gdy młódź serdeczna, kwiat Narodu za Wolność lala krew.

Było to w grodzie trybunalskim, którego mury czasy sejmów Rzeczypospolitej pamiętają.

Było to w pełny czaru dzień lipcowy.

* * *
Z kresowego grodu, który zawsze z siebie Polsce dawał w daninie kwiat swego życia, ze Lwowa, zjawiła się w Piotrkowie młodzież, za sprawę krew lać pragnąca, szlakiem Legionów dążąca ku Wolności.

W ogrodzie kolejowym zawrzało życiem, rozgwarem, młodością i radością. Zapal z lipcowym słonkiem w zawody złościł piękny ten zakątek...

„Na Moskala!” grzmiało wokół.

* * *
Ale grupka „poważnych” obywateli z żałobnymi minami patrzyła na młodzież.

Radość smutkiem ich przejmowała, rozgwar kazał im szeptać po cichu, zapal mroził ich żyły.

„A jak „nasi” wroczą?” pełzało im po duszach. I smutnie schylił „poważne” głowy.

„Szkoda tej krwi młodej, szkoda poświęcenia, szkoda tego zapalu”, wyjąkał jeden z „poważnych”, jako kwintesencję orientacyjnego bezwładu.

Ale życie zabiło tętnem, życie, młodość, zapal, zaprotestowały w tych młodych sercach, które dla sprawy biły, i z grupy młodzieży padły słowa proste a takie prawdziwe:

„Zapalu Pana szkoda, ta jakiego... ta tego, co go pan niema?”...

* * *
„Poważni” zamilkli...

Za chwilę młodzi ochotnicy szli już na kolej, by jechać na trud ćwiczeń, wstęp do czynu, walki żywe źródło zapalu bije dalej... pt

KRONIKA

— **Wieści od czwartaków.** Do Piotrkowa na kilka zaledwie godzin przybył w sprawach służbowych jeden z oficerów 4 pułku. Opalony już dobrze, pełen życia, rwący się gorączkowo z powrotem do pułku na front, opowiada kilka zaledwie szczegółów. Nastrój pułku jest wyśmienity, szczególnie od chwili, gdy połączył się z Piśsudczykami. Czwartacy z zazdrością poznają się z czynami bohaterami pierwszej brygady, niecierpliwą się ogromnie, że dotąd pozostają jeszcze w rezerwie i niesłychanej sprężystości i czujności oficerów zawdzięcza się, że dotąd zaledwie kilka tylko czwartaków, zmyliwszy warty, przedostało się na samą linię bojową, by co rychlej wziąć udział w ogniu. Trzech z nich zostało lekko rannych. Wypadek ten świadczący o niesłychanym zapale, przełamującym, niestety, dyscyplinę, niema chyba równego sobie w żadnej innej armii. Marsze poprzez spalone siola i zniszczoną przez Moskali ziemię odbywał 4 pułk z niesłychaną brawurą i wytrzymałością. Nie było prawie maruderów. Dzięki sprawności intendenty nie odczuwano braku żywności, miano wszystkiego pod dostatkiem. I jedno tylko niezadowolenie panuje powszechnie w 4 pułku—to, że dotąd pozostają w rezerwie, tuż poza linią bojową, do której dostać się jest największym marzeniem naszych czwartaków.

— **W bojach za Ojczyznę.** Centralny Oddział Ewidencyjny Departamentu Wojskowego N. K. N. komunikuje straty V i VI baonu 1-szej Brygady Legionu Polskiego w potyczkach pod Wyznianką i Urzędowem, w dn. od 10—18 lipca br.

V-ty bataljon: Polegli: Bogucki Mieczysław, 4 komp., Łuszcz Stanisław, 2 komp., Mioduszewski Edward, 1 komp., Nawrocki Mieczysław, 2 komp., Ryż Bronisław 2 komp.

Ranni: Bak Władysław, 3 komp., Czop Franciszek, 2 komp., Duleba Czesław, 1 komp., Gawlik Józef, 1 komp., Hollender Tadeusz, 3 komp., Kędzior Antoni, 4 komp., Kozłowski Marjan, 1 komp., Majka Stanisław, 2 komp., Miczko Franciszek 1 komp., Radawiec Stanisław, „Kalina” 1 komp., Siodyczko Jan, 1 komp., Stefański Jakób, 1 komp., Sulim Jan, 1 komp., Zakrocki sierżant (pozostał w linii).

VI-ty bataljon: polegli: Jakubowicz Dawid, 3 komp., Kasprzyk Jan, 3 komp., Świątek Jan, 1 komp.

Ranni: Bak Marjan, 3 komp., Dziurzyński Patrycy, 3 komp., Eske Edmund, 3 komp., Grzybowski Marjan „Jastrząb” 3 komp., Juszcak Witalis, 3 komp., Kalandyk Józef, 3 komp., Kałwa Wojciech, 3 komp., Kozłowski Roman, 3 komp., Krawiec Wojciech, 3 komp., Micał Walenty, 1 komp., Misiaczek Roman, 3 komp., Mońko Stanisław, 3 komp., Niewolak Stefan, 3 komp., Rogalski Stefan, 3 komp., Smertelnik Jan, 3 komp., Smolak Piotr, 3 komp.

— **Na cel dobroczynny.** Pan Dr. Benis, Sekretarz Izby Handlowej w Krakowie, przy zwiędzaniu szkoły podchorążych w Kamińsku, złożył 100 koron na fundusz zapomogowy dla rodzin legionistów.

— **Wieści z Warszawy.** Droga na Kopenhagę nadchodzi wiadomość, że arcybiskup warszawski ks. Kakowski wyjechał do Petersburga; wraz z nim wyjechała cała kapituła i wywieziono archiwum. (Wiadomość tę przyjąć należy z największym zastrzeżeniem. Jeśli istotnie nastąpił wyjazd kapituły z arcybiskupem, to chyba tylko pod przymusem rządu rosyjskiego. Red.)

Dalej nadchodzi wiadomości o usiłowanych zamachach na linię kolejową pod Warszawą. Ruch uliczny w Warszawie jest dozwolony tylko do godziny 8-iej. Telegraficzne połączenie Warszawy z Rygą i Mitawą jest przerwane.

— **Zaprzeczenie „Warszawskiego Dniwnika”.** W jednym z ostatnich numerów „Warszawskiego Dniwnika” znajduje się zaprzeczenie generał-gubernatora pogłoskom, jakoby Rosjanie w razie opuszczenia Warszawy mieli wysadzić w powietrze elektrownie oraz zniszczyć wodociągi.

— **Kiedy Anglia spodziewa się upadku Warszawy.** Wedle wiadomości „Daily Telegraph” nadeszłych z Petersburga z końcem poprzedniego tygodnia, walka o los Warszawy będzie trwać jeszcze może 2 tygodnie, natomiast decydujące zdarzenia na linii Lublin-Chełm zapasą mogą już w najbliższych dniach. Do operacji niemieckich nad Narwią przywiązują wojskowe koła petersburskie mniejsze znaczenie. (Oczywiście wyrzucenia te anglo-rosyjskie przyjmować należy krytycznie Red.)

— **Nowocześni Tatarzy.** Sprawozdawca wojenny „Ber. Tagb.” donosi z C. i K. biura prasowego przy głównej kwaterze. Oficerzy, wracający z frontu polskiego, opowiadają, że Rosjanie przy odrobie bardzo radykalnie postępują z paleniem wsi, aby według sił utrudnić sprzymierzonym posuwanie się. Czasem tylko ucieczka odbywa się w takim popłochu, że pewne małe miejscowości zostają ocalone. Dlatego linia bojowa przedstawia bardzo smutny widok. Wszędzie napotyka się ruiny spalonych sadyb i dymiące zgliszcza. Horyzont przedstawia stale morze szalejącego og-

nia. Nawet drzewa w sąsiedztwie spalonych wsi, to gołe czarne pnie, na których rzadko widać ogołcone z liści gałęzie. Jak opowiada ludność, która okazuje spokój i równowagę, pośród oficerów i żołnierzy rosyjskich panuje wielkie zniechęcenie i demoralizacja. Bardziej, niż odwrót z Polski, smuci ich utrata olbrzymiej części Galicji, w której zdobyciu widzieli przynajmniej ekwiwalent olbrzymich strat, jakie Rosja dotąd poniosła.

— **Biedna ta ziemia chełmska.** „Nowa Reforma” zamieszcza krótki a tak charakterystyczny opis ziemi chełmskiej, nadesłany przez jednego z korespondentów, walczących obecnie z Moskalami. „Chełmszczyzna, pisze wspomniany korespondent, kraj falisty, jest po dolinach dosyć bagnista. Ziemię ma bardzo urodzajną. Przepięknie ma szczególnie przennie, tak, że kiedy trzeba targać zboże do maskowania naszych rowów strzeleckich, to żołnierze wolą iść dalej po owies lub jęczmień, byle tylko nie psuć pszeniczki, dającej tu 26 ziarn z kłosa.—Len i konopie są tu w powszechnej uprawie, hodowla nierogacizny rozwinięta. Jest to świadectwem, że lud we własnym zakresie przyodziewa się i żywi, obywatel się bez towaru i materiału obcego. Lud—a mam na myśli oczywiście lud polski—jest o sto procent inteligentniejszy, niżeli nasza ludność ruska (w Galicji Wschodniej). Chaty ludu polskiego, katolickiego w Chełmszczyźnie są niskie, ale jasno białe i aż błyszczą porządkiem, jakkolwiek podłogi są tylko z gliny.

Po polach stare polskie krzyże, przy gościńcach ruskie, prawosławne. Na pewnej drodze natrafiłszy na jeden krzyż polski z następującym napisem: „Boże, zmiłuj się nad nami!”

Leż ten napis mówił: A jest on już w swoim rodzaju osobliwością, bo zresztą nigdzie już prawie nie można ujrzeć napisu polskiego.

Za majowe nabożeństwa pod polskimi krzyżami otrzymuje się tu nabaje. Pewna 63-letnia kobieta pokazywała mi siniec pod okiem, który dostała tego roku za „majówkę”.

Chłop ruski jest względem chłop polskiego mściwy i donosielski. Najdelikatniejszy zwrot, jakiego w przypadkowej rozmowie z nim używa, jest: „Stul pysk, polska mordó, budu rizat”! Mili bracia Moskale.

Dwory polskie są tu bardzo gęste, ale napisy w rewirach tych dworów — rosyjskie. Natrafiłem tylko na jeden dwór polski, dziś już niestety spalony, który miał napisy w rewirach w dwóch językach.

Nasze małe kościółki i kaplice są już przeważnie przez Moskali spalone.

Biedna ta ziemia chełmska!

— **Przygotowania do kampanji zimowej.** Biuro Wolfa donosi: Zarząd armii niemieckiej komunikuje, że zapotrzebowanie ciepłej bielizny, zwłaszcza rękawic i czapek zimowych na ewentualną kampanję zimową już teraz ma zupełne pokrycie.

— **W rocznicę wybuchu wojny,** wydała austriacko-węgierska kwatera prasowa, następujący komunikat: Rok wojny dobiegł końca! Nasze wojska obchodzą wśród skutecznych walk na obu terenach wojny dopełnienie się jednego roku od tego brzemiennego w skutki dnia, w którym Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii.—Cały świat wrogów stanął od tego czasu naprzeciw ściśle zbratanych mocarstw centralnych i na wiele prób ogniowych były nasze armie narażone. Dziś jednak, podczas gdy nasi nieprzyjaciele mają obsadzone tylko małe skrawki ziemi we wschodniej Galicji i w Alzacji, ręka Niemiec spoczywa prawie na całej Belgji i na najbogatszych obszarach Francji, a na północnym wschodzie obydwa wojska sprzymierzone stoją głęboko w Polsce rosyjskiej, z paszczami dział, skierowanymi przeciw największym twierdzom caratu. Na południowym zachodzie ofiarowuje nasz najnowszy nieprzyjaciel wiele tysięcy życia ludzkiego, nie mogąc zrobić wyłomu w murze naszych wojowników. Na froncie darcanełskim trzyma nasz trzeci sojusznik niezłomną straż. Sprzymierzone wojska będą umiały w wiernym braterstwie broni iść tą dobrą drogą, na którą weszły, aż do obfitego w skutki końca.

— **Ruskij Inwalid przeciw swoim sprzymierzonym.** W jednym z ostatnich numerów organu ministerstwa wojny „Ruskij Inwalid” spotykamy się z następującą ostrą krytyką akcji armji angielsko-francuskiej. „Niezadowolenie w Rosji z czynności wojsk sprzymierzonych stale rośnie i jest ono zupełnie uzasadnione. Jest poprostu niezrozumiałem, dlaczego ofensywa francusko-angielska nie udaje się. Dlaczego wojska sprzymierzone nie atakują nieprzyjaciela z taką wściekłością, jakto myśmy uczyniliśmy czasu we Wschodnich Prusach? Dlaczego wahają się nasi sprzymierzeni? Położenie est bardzo poważne, dzielni synowie Rosji walczą aż nazbyt krwawo w Galicji, Polsce, Kurlandji, nieprzyjaciel bowiem ma na swoich usługach diabelskie środki techniki wojennej. Nasi ryjaciele pozwalają na to, że ważna chwila mija. Jest rzeczą możliwą, że te błędy taktyczne naszych sprzymierzonych ciężko się zemszą. Dla nas est obecnie koniecznym potrzebem, aby sprzymierzeni podjęli szybko z największymi siłami ofenywę od Adrijatyku po morze północne”.

— **Nowi posłowie na katorce.** Ze Sztokholmu donoszą do pism berlińskich, że przeciwko ośmiu uwięzionym członkom Dumy państwowej z

partji socjalistycznej odbędzie się nowy proces przed sądem wojennym w Petersburgu. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym propagandę rewolucyjną. Proces rozpocznie się d. 10 sierpnia. Powołania się obwinionych na nietykalność poselską nie uwzględnił sąd wojenny, a ministerstwo rekurs odrzuciło.

— **15,000 rosyjskich karabinów maszynowych.** „Hamburger Fremdenblatt” donosi z Petersburga, że tamtejsza gazeta giełdowa zamieszcza korespondencję z głównej kwatery, która przez cenzurę skonfiskowana, a w której powiedziano, że Rosjanie w ciągu toczącej się wojny stracili dotąd 15,000 karabinów maszynowych. Po części dostały się one w ręce armji niemieckiej i austriackiej, po części zostały zepsute skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z nimi przez żołnierzy rosyjskich.

— **Rocznica wypowiedzenia wojny w Anglii.** Jak donoszą z Londynu w dniu 4 sierpnia jako w rocznicę wypowiedzenia wojny Niemcom, mają się odbyć z ramienia korporacji miejskich, lub handlowych i t. p. zgromadzenia ludowe, na których—według doniesienia B. Reutera—ma być przedłożona następująca uchwała, zatwierdzona przez Asquitta: W rocznicę wypowiedzenia tej sprawiedliwej wojny wyrażają obywatele tego miasta niezłomne postanowienie, aby do końca prowadzić wojnę o zwycięstwo idei wolności i sprawiedliwości, które są wspólną i świętą sprawą sprzymierzeńców.

Polityczna sensacja rumuńska

Bukareszt. (w. wł.). Wielką sensację polityczną wywołał tutaj nagły wyjazd posła rosyjskiego Trubeckoj, tembardziej, że został popędzony odmową króla rumuńskiego przyjęcia go na audyencję. Nagłe opuszczenie Bukaresztu przez posła rosyjskiego komentują rusofile rumuńscy bardzo pesymistycznie, tembardziej, że ks. Trubeckoj uchodził za tego opatrnościowego męża dyplomacji rosyjskiej, który miał pozyskać Rumunję dla zbrojnego wystąpienia przy boku Rosji.

Rumunja pozostanie neutralną

Bazyleja (w. wł.). „Corriere della Sera” donosi, że układy między Rumunją a państwami centralnymi zakończyły się odpowiedzią przesłaną do Wiednia i Berlina, że Rumunja jest zdecydowaną wytrwać w neutralności. Wyraziła ona przez to nadzieję, że jej neutralność nie zostanie naruszona przez żadne z wojujących państw; w Bukareszcie panuje przekonanie, że państwa centralne nie mają zamiarów zaczepnych względem Rumunii.

W polityce wewnętrznej Rosji nie nastąpi zmiany

Kopenhaga (w. wł.). „Riecz” zapewnia, że o zmianie kursu w polityce wewnętrznej Rosji nie może być mowy. Wszyscy ministrowie powołani zostali ze stronnictwa prawicy, z wyjątkiem Szczerbatowa, który stoi w pośrodku między prawicą a nacjonalistami. Nowy minister sprawiedliwości Chwostow w interwiewie swym, zamieszczonym w dzienniku „Dień” przewiercał najbardziej palące kwestje i nie zdradził ochoty do jakichkolwiek ustępstw. Dlatego jest bardzo wątpliwe, czy zmiany w gabinecie odpowiedzą celowi.

Nieufność w wyplacalność Rosji

Kopenhaga (w. wł.). Według doniesień z Nowego Yorku, przemysłowcy amerykańscy nie ufają w wyplacalność Rosji. Pullman Company nie przyjęła zamówienia rządu rosyjskiego na 50,000 wagonów wartości 100 milionów marek, głównie z tego powodu, że wypłata miała nastąpić w banknotach rosyjskich, na co towarzystwo pod żadnym warunkiem nie chciało się zgodzić.

Odpowiedź Anglii na notę Ameryki

Kopenhaga. (w. wł.). Biuro Reutera, donosi z Waszyngtonu: Nadeszła tu wczoraj odpowiedź Anglii na notę Ameryki w sprawie angielskiej blokady.

Rząd angielski donosi, że postępuje na podstawie prawa narodów, jakkolwiek sposób jego postępowania jest nowym zastosowaniem zasad prawa międzynarodowego w praktyce.

Rząd angielski ze spokojem oczekuje prawnego rozstrzygnięcia. Odpowiedź angielska zwraca uwagę, że Stany Zjednoczone w czasie wojny domowej również posługiwały się środkami, które usprawiedliwiają postępowanie Anglii.

Napięcie między Włochami a Turcją

Bazyleja (w. wł.). Dzienniki medjolańskie donoszą, że banki tamtejsze odmawiają wypłat na przekazy i czeki tureckie.

Stracenie sprawców zamachu Sofijskiego

Wiedeń. (T. B. K.) Agencja bułgarska donosi z Sofji: Dziś stracono publicznie obydwóch sprawców zamachu w Kasynie miejskiem.

Wznowienie walk na granicy bukowińsko-besarabskiej

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi z głównej kwatery pod datą 29 lipca:

Na granicy Bukowiny i Besarabji uderzyli kroacka obrona krajowa i węgierskie pospolite ruszenie w silnie oszańcowane rosyjskie pozycje. Nieprzyjaciel został tam zupełnie zaatakowany i uciekł w popłochu po krwawej walce ze swoich pozycji, zostawiając 170 zabitych.

Pędzenie Rosjan z Galicji

Na wschód od Kamionki Strumiłowej pojmały nasze wojska pułkownika rosyjskiego, 7 oficerów i 500 żołnierzy.

Bezskuteczne kontrataki

Pod Sokalem zostały odparte ponowne kontrataki nieprzyjaciela. Zresztą położenie na północno-wschodnim froncie niezmiennione.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Pochód armji Belowa

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery niemieckiej pod datą 28 lipca:

Między Mitawą a Niemnem wzięliśmy wczoraj do niewoli jeszcze około 1000 rosyjskich rozbitków.

Walki o Bug i Narew

Na wschód i południowy wschód od Różan atak nasz posuwa się naprzód. Wzięliśmy Goworowo (Oznacza to osaczenie Ostrołęki. Red.). Na północ od Serocka po obu stronach Narwi i na południe od Nasielska Rosjanie ponowili kontrataki, które jednak zupełnie się rozbiły. Tu i pod Różanami nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku 2500 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Atak na Warszawę

Pod Warszawą na zachód od Blonia wzięliśmy szturmem Pierunów. W okolicy na południowy zachód od Góry Kalwaria trwa walka.

Na południowo-wschodnim placu boju położenie wojsk niemieckich jest na ogół niezmiennione.

Zupełna porażka Włochów nad Isonzo

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 28 lipca:

Wczoraj osłabił zupełnie atak Włochów, skierowany na płaskowzgórze Doberdo. Miejscami tylko utrzymywali jeszcze gwałtowny ogień armatni. Zresztą porywali się już tylko do odosobnionych słabych ataków, które odparliśmy bez trudu.

W walkach wielkiego stylu nastąpiła przeto przerwa, ponieważ pierwsza jako też druga bitwa w goryckim, nieporównanie gwałtowniejsza od pierwszej, zakończyła się zupełnym niepowodzeniem atakującego nieprzyjaciela, który tym razem na przestrzeni szerokości około 30 klm. między Monte Sabotino a wybrzeżem poprowadził do boju 7 korpusów, obejmujących co najmniej 17 dywizji piechoty i obrony krajowej i za wszelką cenę, bez względu na ofiary w ludziach i materiale, usiłował przelamać naszą linię. Ogólną liczbę strat włoskich należy oceniać na 100.000 ludzi.

Dopiero historia oceni kiedyś wysiłki naszych zwycięskich wojsk i ich wodzów w tej bitwie obronnej. Niewzruszone i nie do złamania stoją one ciągle jeszcze tam, gdzie przed dwoma miesiącami oczekiwały nieprzyjaciela. Odnosi się to nie tylko o pozycje w goryckim, o które w dwóch bitwach tak zacięcie walczone, ale do całego naszego frontu bojowego, na którym postanowiliśmy bronić Monarchji na południowym zachodzie.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Komunikat rosyjski

Bazyłaja. (w. wł.) Generalny sztab rosyjski ogłasza urzędowo pod datą 27 lipca: Rozpoczęta przez nieprzyjaciela w dniu 24 bm. ofensywa w kierunku od Tukum ku Szłokowi (Szłok, miejscowość, położona niedaleko wybrzeża zatoki rybskiej nad rzeką Aa, w odległości 20 kilku wiorst na zachód od Rygi; Tukum leży na zachód od Szłoka Red). powstrzymaliśmy przy pomocy ognia armatniego okrętów wojennych. Między Dźwiną a Niemnem nieprzyjaciel zbliżył się w dniu 25 bm. ku frontowi Poniewierz-Kiejdan y. Pod zewnętrznymi fortami na południowy wschód od Kowna toczą się walki.

Na froncie Narwi, nieprzyjaciel podejmuje bezskuteczne ataki na nasze pozycje nad rzeką Pissą pod wsią Serwatki. Na południe od Różan wcisnęliśmy Niemców, którzy przekroczyli Narew, po zaciętym starciu w kącie ujścia rzeki aż po wieś Olszaki. Na południowy wschód od Pułtuska odparliśmy ataki nieprzyjacielskie nad Bugiem. Pod zewnętrznymi fortami Modlina rozwinęły się małe walki.

Na lewym brzegu Wisły trwają ataki nieprzyjaciela na zewnętrzne forty Dębłina, które skutecznie odpieramy.

Między Wisłą a Wieprzem walki armatnie. Między Wieprzem a Bugiem trwa bitwa z wielką gwałtownością. W dniu 25 bm. atakował nieprzyjaciel na całym froncie z wyjątkiem okolicy w bezpośrednim sąsiedztwie Wieprza. Na północ od Hrubieszowa podjął nieprzyjaciel ofen-

sywę z wielką energją i wielkimi siłami. Niemniej-przeto wojska nasze odparły prawie wszystkie ataki i podjęły skuteczny kontratak. Z wyjątkiem kilku wsi, które przechodzą z rąk do rąk, front pozostał niezmienniony.

Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem nie ma walk.

Aeroplan rosyjski nad Czerniowcami

Wiedeń (T. B. K.). Dzienniki donoszą z Czerniowców: Po dłuższej przerwie zjawiał się znowu nad miastem aeroplan rosyjski wczoraj wczesnym rankiem i rzucił kilka bomb. Jeden pocisk eksplodował w centrum miasta na dachu domu mieszkalnego w ul. Waga i wyrządził nieznaczny szkodę. Nikt nie został ranny. Inne bomby padły w sąsiedztwie również bez skutku.

Krytyczne położenie Włochów w Libji

Bazyłaja. (w. wł.) Według doniesień prasy włoskiej, położenie Włochów w Libji jest bardzo złe. „Corriere della Sera” donosi, że okupacja włoska ograniczyła się jedynie do kilku punktów nadbrzeżnych. Z doniesienia „Secola” wynika, że powstańcy zaatakowali oazę Ainca, znajdującą się, tuż przed bramami Trypoli i że ludność włoska w ostatnim tygodniu opuściła w popłochu kolonie.

Japonja nie dla Anglii

Kopenhaga. (w. wł.) „Morning Post” donosi z Tokio: W Japonji szerzy się przekonanie, że nieporozumienie układów z Chinami przypisać należy

opotowi Anglii i Ameryki wobec żądań japońskich, że ten opór odpowiada politycznemu kierunkowi tych państw i że przyszłość Japonji zależy od jej możliwości złamania tego oporu, który prawdopodobnie w przyszłości jeszcze wzrośnie. Dlatego pierwszą odpowiedzią na to wyzwanie była uchwała rządu japońskiego, aby pomnożyć armję i flotę, nad czem rząd japoński gorliwie pracuje.

Niemcy nie odpowiedzą na notę Ameryki

Berlin. (w. wł.) „Vossische Zeitung” donosi: Jak się dowiadujemy, rząd niemiecki na razie nie da odpowiedzi na ostatnią amerykańską notę. Walka łodzi podwodnych będzie prowadzona dalej z całą bezwzględnością.

OGŁOSZENIA

SANATORJUM D-ra K. DŁUSKIEGO

dla chorych piersiowo w Zakopanem

przyjmuje pacjentów na sezon letni w cenie 10 — 12 K. dziennie za mieszkanie z całkowitą utrzymaniem i leczeniem.

Obecnie wyjazd do Zakopanego znacznie ułatwiony. Informacji udziela Dyrekcja Sanatorium.

PRZYJMUJĘ WSZELKIE ZLECENIA DO WIEDNIA.

Natychmiastowe zgłoszenia pod adresem:

KĘSICKI, Kaliska 14.

Biurko, Melodykon (fisharmonja), stół, sprzedam. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika Narodowego”, Bykowska 71.

Ogłoszenie

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 2 sierpnia 1915 roku o godzinie 10-tej rano w sali Magistratu odbędzie się licytacja za pomocą zapieczętowanych deklaracji na dzierżawę gruntu miejskiego pod nazwą „Moryca”, przestrzeni 40 morgów 296 pretów na czas sześciu lat od dnia 1-go Stycznia 1916 roku. Licytacja zacznie się od sumy 1350 koron rocznej dzierżawy in plus.

Zyczący sobie wziąć udział w licytacji, obowiązani są złożyć według ustanowionej formy deklarację z załączeniem kwitu kasy Kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji w 1/10 części sumy naznaczonej do licytacji. Deklarujący na licytacji najwyższą sumę obowiązany kaucję tę zaraz po ukończeniu licytacji dopełnić do 1/5 zadeklarowanej przez niego sumy. Osobom, które na licytacji się nie utrzymały, kaucje zostaną zwrócone. Warunki licytacji można przegłądać w Magistracie codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach urzędowych.

Piotrków, dn. 1-go lipca 1915 r.

C. i k. Komisarz Rządowy
Schneider Oberstl.

Żona legionisty z rodziną

w środkowej Galicji zamieszkała z braku utrzymania, wyrabia haftowane portjery oraz różne hafty ręczne, według wzorów własnych lub podanych. Wzory do przejrzania oraz zamówienia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.